

MUZEUM STUTTHOF W SZTUTOWIE

Stutthof

ZESZYTY MUZEUM

2

WROCŁAW · WARSZAWA · KRAKÓW · GDAŃSK
ZAKŁAD NARODOWY IMIENIA OSSOLIŃSKICH
WYDAWNICTWO
1977

Janina Grabowska

DZIECI I WIĘZNIOWIE MAŁOLETNI W OBOZIE KONCENTRACYJNYM STUTTHOF

Jedną z najbardziej tragicznych, a przy tym najmniej znanych kart historii obozu koncentracyjnego Stutthof jest martyrologia dzieci i więźniów małoletnich osadzanych w tym obozie. Badania naukowe prowadzone nad historią Stutthofu nie objęły, jak dotąd, tej problematyki. Dotychczas wydane prace dotyczące KL Stutthof poruszają ten problem marginesowo, w formie krótkiej wzmianki opartej przeważnie na wspomnieniach i relacjach byłych więźniów. Nie zawierają one nawet przybliżonych liczb¹. J. Gumkowski w pracy o młodzieży polskiej w czasie okupacji podaje na podstawie częściowo zachowanej kartoteki więźniów Stutthofu, że w KL Stutthof przebywało 6770 więźniów Polaków w wieku 14—24 lat².

Opierając się na referacie R. Hrabara³, przyjąłem termin „małoletni” dla określenia osoby do lat 18. W swoich obliczeniach brałam więc pod uwagę tylko takich więźniów, którzy w chwili osadzenia w obozie nie mieli ukończonych 18 lat. Terminu „dzieci” używam wówczas, gdy mowa o więźniach do 14 lat. Brani też byli pod uwagę nie tylko Polacy, lecz i więźniowie innych narodowości.

Niniejszy artykuł jest uzupełnioną o dane z nowo opracowanych dokumentów wersją referatu przedstawionego na sesji na temat „Dziecko w obozie hitlerowskim”, która odbyła się we wrześniu 1971 r. w Lublinie. Referat ten opublikowany był w materiałach z sesji wydanych pod tym samym tytułem w 1973 r.⁴

Podstawowego materiału do opracowania tematu dostarczają archiwalia znajdujące się w Archiwum Muzeum Stutthof w Sztutowie i Archiwum Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce. Wyko-

¹ K. Dunin-Wasowicz, *Obóz koncentracyjny Stutthof*, Gdynia 1966, s. 106; K. Sosnowski, *Ohne Mitleid*, Poznań 1962, s. 104; B. Sruoga, *Las bogów*, Gdynia 1965, s. 222.

² J. Gumkowski, *Młodzież polska podczas okupacji*, Warszawa 1966, s. 127.

³ R. Hrabar, *Stan badań nad zbrodniami hitlerowskimi na dzieciach i młodych*, referat z posiedzenia w dn. 29 IV 1970 r., maszynopis powielany, s. 5.

⁴ *Dziecko w obozie hitlerowskim*, Materiały z sesji naukowej, Państwowe Muzeum na Majdanku, Lublin 1972, s. 111.

rzystano akta z zespołu Konzentrationslager Stutthof⁵: Korespondencję Komendantury, Rozkazy komendanta Stutthofu z 1944 r., Księgi ewidencyjne, Listy transportowe więźniów, Akta personalne więźniów, Wykazy wypisywanych ze szpitala obozowego, Księgę oddziału kobiecego z 1943 r. oraz Księgi Zmarłych prowadzone przez Urząd Stanu Cywilnego wsi Sztutowo (Stutthof). Dokumenty te są jednak zdekompletowane, tak że na ich podstawie nie udało się ustalić pełnych danych dotyczących liczby małoletnich więźniów, którzy przeszli przez obóz koncentracyjny Stutthof. Największe luki mają dokumenty z początkowych lat istnienia obozu (1939—1941) oraz z 1944 r. Jedynie dla okresu od października 1941 r. do kwietnia 1943 r. (a w odniesieniu do kobiet do końca 1943 r.) dysponujemy całą ewidencją więźniów, wobec czego można wyodrębnić wszystkich małoletnich osadzonych w tym czasie i ustalić ich dalszy los (śmierć w obozie, przeniesienie do innego obozu, zwolnienie).

Oryginalne niemieckie akta są niezastąpionym dokumentem zbrodni hitlerowskich popełnionych na dzieciach i więźniach małoletnich w obozie Stutthof. Jednak na ich podstawie można stwierdzić tylko suche fakty osadzania tych więźniów w obozie, ustalić w przybliżeniu liczbę i dalszy ich los. Natomiast ogrom cierpień kryjących się za tymi faktami można próbować odtworzyć tylko na podstawie relacji byłych więźniów Stutthofu, którym udało się przetrwać obozową gehennę.

Muzeum Stutthof od początku swego istnienia prowadzi akcję zbierania relacji z pobytu w obozie od byłych więźniów. Stanowią one bogaty materiał do ukazania przeżyć obozowych poszczególnych jednostek. Do relacji — jak zresztą do wszystkich źródeł tego typu — należy podejść krytycznie, jednak suma tych wszystkich odczuć i przeżyć uzupełnia obraz obozu koncentracyjnego. Niektórych wydarzeń nie udałooby się w ogóle ustalić, gdyby nie relacje, na przykład sprawy egzekucji w 1944 r. dwóch braci Rosjan. Fakt ten powtarza się w wielu relacjach w niemal identycznej wersji, można go więc uznać za autentyczny⁶.

Należy jednak zaznaczyć, że dane o dzieciach i więźniach małoletnich są rozproszone zarówno w dokumentach i relacjach, jak też w nielicznych opracowaniach.

⁵ Archiwum Muzeum Stutthof w Sztutowie (AMS), Zespół Konzentrationslager Stutthof: Rozkazy komendanta za rok 1944, I-I-1, Listy transportowe i korespondencja w sprawie transportów warszawskich, I-I-19, Księgi ewidencyjne, I-II-1 do 17, Księga kobiet za 1943 r., I-II-18, Listy transportowe, I-II-37 do 250, Wykazy wypisywanych ze szpitala, I-V-8 do 12, Akta personalne więźniów, Zbiory: Księgi Zmarłych, Z-V-2 do 16.

⁶ K. Dunin-Wąsowicz, *Stutthof. Ze wspomnień więźnia obozu koncentracyjnego*, Warszawa 1946, s. 92; AMS, Relacja Józefa Bystronia, „Relacje”, t. IX, s. 6; Protokoły przesłuchań świadków: Jurija Samojłowa, Piotra Siniakowa, Włodzimierza Chruszcza, [w:] Materiały nadesłane przez Prokuraturę ZSRR, tłumaczenie, Z-V-24, s. 102, 112, 132, L. Helge, R. Andersen, *Vi blev reddet denne gang*, København 1945, tłumaczenie: *Tym razem zostaliśmy uratowani*, s. 49, w AMS.

Dla uzupełnienia materiału rozesłano do byłych więźniów Stutthofu, którzy w czasie pobytu w obozie nie mieli jeszcze 18 lat, kwestionariusz zawierający pytania dotyczące aresztowania i przeżyć obozowych. W ten sposób uzyskano wiele interesujących danych.

Z chwilą rozpoczęcia w dniu 1 września 1939 r. agresji niemieckiej na Polskę hitlerowcy natychmiast przystąpili do masowych aresztowań Polaków na terenie Wolnego Miasta Gdańska. Również po zajęciu Gdyni przeprowadzano tam w dniach 14 i 15 września liczne aresztowania mężczyzn w odwet za bohaterską obronę miasta. Aresztowano wówczas kilkanaście tysięcy ludzi i osadzono w więzieniu w Nowym Porcie, po czym większość z nich przetransportowano do Stutthofu. Wśród nich znajdowali się pierwsi małośetni więźniowie Stutthofu — chłopcy w wieku 14—17 lat. Liczby ich nie da się ustalić z powodu braku kompletnych dokumentów. Jedynym dowodem pobytu małośetnich w obozie w tym czasie są fragmenty ksiąg ewidencyjnych z 1939 r., wykazy wypisywanych ze szpitala obozowego z 1940 r. oraz wykaz pochowanych na cmentarzu na Zaspie i księgi zgonów z 1939—1940⁷. W dokumentach tych figurują łącznie 44 nazwiska małośetnich chłopców. Niewykluczone, że małośetnich w obozie było o wiele więcej. Z grupy tej 9 chłopców zmarło. Długą listę ofiar wśród małośetnich więźniów Stutthofu rozpoczęli: 14-letni Michał Mela z Gdańska, nr 4889 (zm. 3 II 1940 r.), 17-letni Witold Pomieczynski z Gdyni, nr 1956 (zm. 15 IV 1940 r.), 17-letni Feliks Kowalski z Gdyni, nr 6333 (zm. 14 IV 1940 r.), 15-letni Zygmunt Gajkowski z Gdyni, nr 7363 (zm. 22 V 1940 r.), 15-letni Grzegorz Marczak, nr 8459 (zm. 24 VI 1940 r.).

Podobnie jak dla początkowego okresu istnienia obozu, tak i dla lat 1940—1941 można jedynie stwierdzić fakt osadzania w obozie 14—17-letnich chłopców i dziewczynki, jednak bez możliwości określenia ich pełnej liczby. W 1940 r. zaczęto osadzać w Stutthofie kobiety-więźniarki, w związku z czym pojawiły się w obozie małośetnie dziewczęta. Z tego okresu zidentyfikowano tylko 45 nazwisk chłopców i 13 nazwisk dziewcząt. Z grupy tej zmarło 17 chłopców, zwolnionych z obozu zostało 5 chłopców i 7 dziewcząt, losu pozostałych nie udało się ustalić⁸.

W ciągu 1942 r. w KL Stutthof osadzono 5334 więźniów, w tym 437 chłopców i 99 dziewcząt⁹. Najmłodszy z chłopców miał 13 lat. Dużo też było 14—15-letnich. Wśród wymienionych 437 chłopców 52 przybyło do Stutthofu w dniu 8 lipca 1942 r. w wielkim transporcie z KL Flossen-burg. Mieli więc już za sobą pobyt w innym hitlerowskim obozie. Po kilkumiesięcznym pobycie w Stutthofie część z nich wysłano dalej do

⁷ AMS, Księgi ewidencyjne z 1939 r., I-II-1 do 3, Wykazy wypisywanych ze szpitala, I-V-8 i 9, Księgi Zmarłych, Z-V-2 do 4.

⁸ AMS, Księga ewidencyjna, I-II-6, Wykazy wypisywanych ze szpitala, I-V-9, Księgi Zmarłych, Z-V-4.

⁹ AMS, Księgi ewidencyjne, I-II-6 i 7.

innych obozów. Spośród chłopców osadzonych w 1942 r. 104 wysłano do innych obozów (najwięcej, bo 76, do KL Dachau i 28 do KL Mauthausen). Najmłodsze dziewczęta miały w chwili osadzenia w obozie 14 lat. Większość była w wieku 16—17 lat. Spośród 99 dziewcząt osadzonych w 1942 roku 23 wysłano w ciągu 1943 r. do KL Ravensbrück.

Małoletni, zarówno chłopcy jak i dziewczęta, osadzeni w KL Stutthof w ciągu 1942 r., należeli do kategorii więźniów podlegających wychowaniu (Erziehung). Byli to najczęściej Polacy i Rosjanie, skazani na pobyt w obozie na przykład za „przestępstwo” opuszczenia miejsca przymusowej pracy albo opieszałość w pracy. Ich pobyt w obozie był określany zwykle konkretnym terminem (2 do 8 tygodni), po upływie którego mieli być zwalniani. Jednak niszczycielska machina obozu koncentracyjnego nie oszczędzała nikogo. Bywały wypadki, że więzień osadzony na kilka tygodni ginął przed wyznaczonym terminem zwolnienia, na przykład 17-letni Romuald Kotłowski (osadzony 21 VIII 1942 r. do 11 XII 1942 r., zm. 1 XII 1942 r.)¹⁰. Zdarzało się także, że nie dotrzymano oznaczonego terminu zwolnienia, tymczasem więzień wkrótce umierał, na przykład 17-letni Iwan Borezenko (osadzony 10 VIII 1942 r. do 1 X 1942 r., zm. 5 XII 1942 r.)¹¹ i 16-letni Aleksander Jarowoi (osadzony 22 VI 1942 r. do 19 VII 1942 r., zm. 14 XI 1942 r.)¹².

Z podanej wyżej liczby małoletnich osadzonych w obozie w 1942 r. zmarło 171 chłopców i 3 dziewczynki. Zwolnionych zostało jedynie 142 chłopców i 70 dziewcząt. A więc do dnia ewakuacji, czyli do 25 stycznia 1945 r. przebywało w obozie 20 chłopców i 6 dziewcząt.

W 1943 r. osadzono w KL Stutthof 11 917 więźniów. Zachowana dokumentacja pozwala ustalić jedynie liczbę osadzonych w tym czasie dziewcząt, natomiast liczby chłopców nie można stwierdzić. Pełna ewidencja więźniów, na podstawie której można również określić dalszy los więźnia, zachowała się tylko dla okresu od 1 I do 14 IV 1943 r. oraz od 10 IX do 17 IX i od 3 XI do 15 XI 1943 r.¹³ Ustalono, że w ciągu 1943 r. osadzono w Stutthofie 109 dziewcząt w wieku 14—17 lat¹⁴. Jednakże ich dalszy los można określić tylko w 36 wypadkach: 26 dziewcząt przeniesiono do KL Ravensbrück, 6 zwolniono, 4 dotrwały w obozie do ewakuacji, zgonów nie zanotowano. Jeśli chodzi o chłopców, zidentyfikowano 156 nazwisk. Najmłodszy chłopcy mieli w chwili osadzenia 13 lat. Z tej liczby 89 chłopców zmarło, 40 przeniesiono do innych obozów (KL Mauthausen, KL Buchenwald, KL Natzweiler, KL Neuengamme), zwolniono zaś tylko 7. Do dnia ewakuacji dotrwało 20 chłopców¹⁵.

¹⁰ AMS, Akta personalne Romualda Kotłowskiego.

¹¹ AMS, Akta personalne Iwana Borezenko.

¹² AMS, Akta personalne Aleksandra Jarowoi.

¹³ AMS, Księgi ewidencyjne, I-II-7 do 10.

¹⁴ AMS, Księgi ewidencyjne, I-II-7 do 10, Księga kobiet z 1943 r., I-II-18.

¹⁵ AMS, Księgi ewidencyjne, I-II-7 do 10.

Wśród małoletnich osadzonych w KL Stutthof w 1943 r. dominowali więźniowie wychowawczy, ale pojawili się też i polityczni, skazani na pobyt w obozie za pomoc partyzantom, sabotaż, za „opór władzy”. Do tej kategorii należeli również więźniowie małoletni, którzy znaleźli się w Stutthofie w wyniku akcji represyjnych okupanta w stosunku do ludności cywilnej. W 1943 r. hitlerowcy wzmogli walkę z ruchem oporu na terenie Pomorza Gdańskiego. Masowe aresztowania objęły nie tylko członków organizacji i ludzi z nimi związanych, ale także ludność cywilną oskarżoną o współpracę z partyzantami. Aresztowania przeprowadzane były kolejno w różnych wsiach, a ich ofiary — często całe rodziny — zsyłane były do obozu w Stutthofie. Wielu więźniów małoletnich osadzono także jako zakładników za ojców czy braci walczących w partyzancie.

Obóz koncentracyjny Stutthof był obozem o wyjątkowo ciężkich warunkach bytowania. Położenie obozu na podmokłym, bagnistym terenie, o wilgotnym i chłodnym klimacie, woda do picia o bardzo niezdrowym składzie chemicznym — wszystko to tworzyło warunki sprzyjające szybkiemu wyniszczeniu trzymany tam ludzi. Więźniowie mieszkali w drewnianych barakach, w których w zimie temperatura niewiele różniła się od panującej na zewnątrz, a latem było gorąco i duszno. Spali po 2—3 na jednej pryczy, pościelenie zaś składało się z siennika wypchanego trocinami, starego koca i słomianej poduszki. Warunki higieniczne urągały wszelkim pojęciom o higienie. Mycie się było w zasadzie fikcją. W sztabach były różnego rodzaju insekty, co sprzyjało roznoszeniu się chorób zakaźnych.

Powszechnym zjawiskiem w obozie był głód. Wartość kaloryczna posiłków, jakie otrzymywali więźniowie, była znikoma. Władysław Sakowski, 17-letni wówczas więzień, wspomina: „Na całodzienne wyżywienie składało się: rano pół litra czarnej kawy zbożowej, na obiad litr zupy — woda bez soli i przypraw, w tym przypadła kilka obierzyn od ziemniaków lub kostki zepsutej brukwi, na kolację kromka chleba o dziwnym smaku i wyglądzie — w chlebie tym znajdowały się odpadki od kasz, trociny itp. — oraz pół litra czarnej kawy”¹⁶.

Więźniowie małoletni zmuszani byli do ciężkiej pracy, przekraczającej ich siły. Trwała ona 10—12 godzin na dobę. Pracowali oni prawie we wszystkich komandach pracy. 15-letni Eugeniusz Moisiejew, który przybył do Stutthofu 19 listopada 1942 r. wraz z grupą 16 Rosjan w wieku 14—17 lat, tak pisze: „Była późna jesień, gdy przekroczyliśmy bramę obozu. Tu od razu spadły na nas pałki. Następnie przydzielono nas do leśnego komanda, którego członkowie wykonywali najcięższą pracę. Głodni, zziębnięci, okryci strzępami ubrań, padając z wycieńczenia, karczowaliśmy las, przygotowując teren pod rozbudowę obozu”¹⁷.

¹⁶ AMS, Oświadczenie Władysława Sakowskiego.

¹⁷ *Wspomnienie Eugeniusza Moisiejewa*, „Przyjaźń”, nr 28 z 14 VII 1968 r.

W połowie 1944 r. z grupy tej zostało przy życiu 6 chłopców, z tego 4 w dniu 19 czerwca 1944 r. wywieziono do KL Mauthausen¹⁸.

Ojciec 15-letniego Alfreda, również więzień Stutthofu, wspomina: „Mój syn pracował w cegielni i był zmuszony zimową porą wchodzić do wody i wbijać kołki, aby mogli deski kłaść jako kładkę do chodzenia. Jak wyszedł z wody, to był cały sztywny i zmarznięty, tak że przy piecu w cegielni dopiero go rozgrzano”¹⁹.

15-letnia Celina Tolloch, osadzona w 1943 r. jako więźniarka polityczna, pracowała w kartoflarni, gdzie zanurzona w błocie wybierała kartofle²⁰.

Do lżejszych prac dla małoletnich zaliczano rąbanie drzewa, gałęzi, piłowanie pni drzew lub wyplatanie koszyków z wikliny. Małoletni więźniowie pracowali również w obozowych warsztatach Deutsche Ausrüchtungswerke (DAW)²¹.

W KL Stutthof, podobnie jak w innych obozach, więźniowie byli bici i maltretowani. Kary cielesne przewidywał zresztą regulamin obozowy, a ponadto stosował je z własnej inicjatywy personel esesmański i wysługujący się mu więźniowie funkcyjni. Nie oszczędzano też więźniom różnych udręk natury psychicznej i moralnej. Całokształt warunków obozowych pomyślany był w ten sposób, aby jak najszybciej doprowadzić do załamania psychicznego, wyczerpania sił fizycznych i w konsekwencji do zagłady. Uwłaczające ludzkiej godności warunki obozowe były szczególnie niebezpieczne dla młodych, którym z natury rzeczy brakowało wyrobienia i doświadczenia życiowego. Bardziej też byli podatni na wyniszczenie. Na podstawie zachowanych ksiąg zmarłych można określić śmiertelność wśród małoletnich więźniów w poszczególnych latach²². I tak w latach 1940—1941 (17 miesięcy) zmarło 17 więźniów (Polacy), w 1942 r. (11 miesięcy) zmarło 110 więźniów (Polacy i Rosjanie), w 1943 roku (8 miesięcy) zmarło 135 więźniów (Polacy i Rosjanie). Łącznie zmarło w omawianym czasie 262 więźniów w wieku 14—17 lat. Stanowi to ponad 38% ustalonych małoletnich więźniów osadzonych w tym czasie w Stutthofie. Dotyczy to przede wszystkim chłopców, wśród dziewcząt bowiem śmiertelność była stosunkowo niska, gdyż w obozie kobiecym były nieco lepsze warunki niż w męskim.

Analizując Księgi ewidencyjne i Księgi Zmarłych, można stwierdzić, że okres pobytu w obozie od chwili osadzenia do śmierci wahał się u małoletnich od kilku dni do kilku miesięcy. Najwięcej umierało po 2—3 miesiącach. Do chwili ewakuacji dotrwały tylko jednostki²³. Jako przy-

¹⁸ AMS, Księga ewidencyjna, I-II-7, s. 185—187; por. „Gazeta Pomorska”, nr 40 z 21 V 1968 r.

¹⁹ AMS, Oświadczenie Franciszka Myszkii.

²⁰ AMS, Oświadczenie Celiny Tolloch.

²¹ K. Dunin-Wąsowicz, *Ze wspomnień...*, s. 61.

²² AMS, Księgi Zmarłych, Z-V-2 do 16.

²³ AMS, Księgi ewidencyjne, I-II-6 do 17.

czynny śmierci zanotowane są najczęściej następujące schorzenia: „ogólne osłabienie serca i ciała”, gruźlica, flegmona, katar kiszek, zakażenie krwi²⁴. Dotyczy to oczywiście zmarłych „śmiercią naturalną”, a przecież w obozie małeletni ginęli też w licznych egzekucjach.

Dnia 15 kwietnia 1943 r. przywieziono z Płocka 13 więźniów politycznych — Polaków pochodzących z okolic Mławy i Sierpeca. Otrzymali oni numery 21 693 do 21 705. Była to grupa partyzantów. Przy jednym nazwisku w rubryce „podstawa osadzenia” zanotowano: „przynależność do band”. Wszyscy zostali rozstrzelani w dniu przybycia do obozu. W grupie tej znajdowali się także dwaj 17-letni chłopcy: Wiktor Raszkowski i Teodor Peczyński²⁵.

Wstrząsające wrażenie zrobiła na więźniach egzekucja dwóch braci Rosjan w wieku 14—17 lat. Jak wynika z licznych relacji więźniów, działo się to latem 1944 r. Wszyscy więźniowie ustawieni byli na placu apelowym, na środku którego stała szubienica. Szubienicę zaś otaczał kordon esesmanów. Gdy przyprowadzono chłopców, zastępca komendanta Meyer odczytał wyrok. Obecni też byli komendant Paul Werner Hoppe, Rapportführer Arno Chemnitz oraz lekarz obozowy, dr Otto Heidel. Młodszy z chłopców zaczął płakać, ale starszy pocieszał go, że to nie boli i przed straceniem krzyknął: „Czerwona Armia pomści naszą śmierć. Niech żyje komunizm”²⁶.

Inną egzekucją publiczną było stracenie 17-letniego Rosjanina, który w chwili rozstroju nerwowego uderzył młotkiem w głowę esesmana Scharführera Hugo Ziehma z izby odzieżowej. Uderzenie nie okazało się niebezpieczne, bo Ziehm asystował przy egzekucji. Chłopca przed straceniem wzięto na śledztwo, bito go i katowano²⁷.

W czerwcu 1944 r. postanowiono uśmiercić w komorze gazowej grupę Polaków z transportu białostockiego. W drodze z Nowego Obozu na miejsce straceń koło krematorium usiłowali oni uciec, ale esesmani otworzyli do nich ogień z automatów. Kilkunastu więźniów zabito na miejscu. W grupie tej był 11-letni chłopiec (nazwiska jego nie udało się ustalić), syn dowódcy oddziału AK z białostockiego, który był łącznikiem. Na tydzień przed egzekucją wysłano wszystkich małeletnich do Mauthausen, a jego pozostawiono nadal w obozie²⁸.

²⁴ AMS, Księgi Zmarłych, Z-V-2 do 16.

²⁵ AMS, Księgi Zmarłych, Z-V-12, poz. 1641—1653; por. Akta personalne więźniów: Wiktora Raszkowskiego i Teodora Peczyńskiego.

²⁶ K. Dunin-Wąsowicz, *Obóz...*, s. 157; por. Protokoły przesłuchań świadków, [w:] *Materiały...*, s. 102, 112, 138.

²⁷ AMS, Aldo Coradello, *Wspomnienia*, t. I, s. 65; por. Protokoły przesłuchań świadków, [w:] *Materiały...*, s. 115; K. Dunin-Wąsowicz, *Obóz...*, s. 158.

²⁸ *Zeznanie świadka Edmunda Kamińskiego*, „Dziennik Bałtycki”, nr 290, z dn. 21 IX 1974 r.; por. K. Dunin-Wąsowicz, *Obóz...*, s. 141, M. Nielsen, *Rapport fra Stutthof*, København 1965, tłumaczenie, s. 136, w AMS.

Rok 1944 był rokiem szybkiego powiększania się obozu Stutthof. Osadzono w nim w tym czasie ponad 80 tys. ludzi. W dalszym ciągu kierowani tu byli między innymi małoletni chłopcy i dziewczęta, zarówno jako więźniowie podlegający wychowaniu jak i polityczni. Pojawiły się też dzieci. Niestety, ustalenie pełnej liczby osadzonych w tym roku małoletnich więźniów i dzieci jest niemożliwe z braku dokumentów. Można natomiast udokumentować niektóre fakty dotyczące ich pobytu w obozie.

Dnia 15 stycznia 1944 r. w transporcie więźniów rosyjskich skierowanym do Stutthofu przez Sicherheitspolizei (dalej Sipo) Mińsk przybyło 24 dzieci (4 dziewczynki i 20 chłopców) w wieku 4—16 lat. W o kilka dni późniejszym transporcie skierowanym przez Sipo Ryga przybyło do obozu dalszych 5 chłopców rosyjskich w wieku 13—14 lat²⁹. Starszych chłopców umieszczono w Nowym Obozie, natomiast dzieci odłączone od matek zamknięte zostały w specjalnie wydzielonym baraku nr 5 w Starym Obozie. Do tego baraku przeniesiono również kobiety ciężarne i kobiety z nowo narodzonymi niemowlętami. Wstęp do bloku dziecięcego był dla innych więźniów surowo wzbroniony. Mimo to więźniarki z bloku kobiecego, a szczególnie Helena Chrzanowska, organizowały pomoc. Dostarczano tam przede wszystkim żywność (na ten cel więźniarki pracujące w warsztatach DAW oddawały swoje „Zulagi”), a także zdobytą w pralni obozowej odzież i bieliznę. Zadbano nawet, aby dzieci miały się czym bawić — przemycano tam wykonane potajemnie przez więźniarki piłki, lalki i inne zabawki³⁰.

Po ponad dwumiesięcznym pobycie w Stutthofie dzieci te zostały wywiezione. Dnia 28 marca 1944 r. odszedł transport do Ostjugendverwahrlager Tuchingen (Tuszyno koło Łodzi), w skład którego wchodziło 29 dzieci i jedna dorosła więźniarka. Był on eskortowany przez SS-Rottenführera Nicolausa Klawana i SS-Aufseherin Bothe³¹. Natomiast matki tych dzieci wywiezione zostały w dniu 27 marca 1944 r. do KL Ravensbrück³².

W początkach 1944 r. skierowano do Stutthofu szereg transportów, w których było sporo więźniów małoletnich. Transporty te kierowane były przede wszystkim przez Sipo Białystok (27 I, 5 II, 12 II, 25 II, 28 II, 24 III) oraz przez Sipo Ryga (1, II, 10 II, 23 II). W transportach białostockich było łącznie 29 chłopców w wieku 14—17 lat, z których większość stanowili Polacy. Natomiast w transporcie z Rygi było łącznie

²⁹ AMS, Lista transportowa do Tuszyna, I-II-243; por. Akta personalne więźniów. Aleschka Sergej, Below Kolja i in.

³⁰ AMS, Relacja Heleny Jarockiej, „Relacje”, t. XVIII.

³¹ AMS, Rozkaz komendanta nr 22 z dn. 27 III 1944, „Rozkazy”, s. 102; Lista transportowa, I-II-243.

³² AMS, Akta personalne więźniarki Marii Below i in.

32 chłopców i 5 dziewczynek. Najmłodszy był w wieku 13 lat, większość była narodowości rosyjskiej³³.

W 1944 r. kontynuowano akcje represyjne w stosunku do ludności polskiej na Pomorzu Gdańskim, w związku z czym w Stutthofie zostali osadzani jako zakładnicy ludzie małoletni z rodzin oskarżonych o pomoc partyzantom. W grupie tej były między innymi 16-letnie Halina Talaśka i Stanisława Dziecielska oraz 15-letnie Wanda Knosek i Irena Lewicka³⁴.

Równocześnie różne jednostki policji z okręgu Gdańsk — Prusy Zachodnie kierowały do Stutthofu „na wychowanie” małoletnich więźniów, Polaków i Rosjan, zatrudnionych przymusowo na tym terenie.

W transporcie więźniów politycznych z Pawiaka, który przybył do Stutthofu 24 maja 1944 r. znajdowało się również 11 chłopców w wieku 16—17 lat³⁵.

Na podstawie zachowanych dokumentów ustalono, że w okresie od 1 stycznia do 30 czerwca 1944 r. w KL Stutthof osadzono łącznie 137 osób małoletnich i dzieci.

Analizując dokumenty, można zauważyć wyraźne dążenie władz esesmańskich do pozbywania się ze Stutthofu dzieci i małoletnich. Małoletni chłopcy kierowani byli najczęściej do KL Mauthausen. Dnia 14 marca 1944 r. odszedł do tego obozu transport liczący 600 więźniów³⁶. Wśród nich znajdowali się też małoletni, między innymi 17-letni Władysław Sakowski, który tak pisze: „Warunki transportu były potworne. Załadowano nas po około 40 do wagonu towarowego — wagony zamknięte były z zewnątrz. Na drogę wydano nam potrójne racje chleba, napojów nie przewidziano. Podróż trwała 4 doby. W rezultacie w każdym wagonie ok. 30% więźniów zmarło z głodu, zimna, pragnienia”³⁷.

Następny transport do KL Mauthausen składał się wyłącznie z więźniów małoletnich. Na kilka tygodni przed wysłaniem wyłączono wszystkich polskich i rosyjskich chłopców w wieku poniżej 18 lat z grup roboczych i umieszczono w bloku 20. Był więzień duński Martin Nielsen wspomina: „Chłopcy zostali izolowani w oddzielnym bloku, bez jakichkolwiek możliwości organizowania, odcięci od swych miejsc pracy i poprzednich towarzyszy”³⁸.

Dnia 19 czerwca 1944 r. odszedł transport liczący 239 małoletnich więźniów, zdolnych do pracy, którzy zostali wyznaczeni do transportu przez lekarza obozowego. Dowódcą transportu był SS-Obersturmführer

³³ AMS, Listy transportowe, I-II-37 do 73.

³⁴ AMS, Listy transportowe I-II-74 i 75.

³⁵ AMS, Lista transportowa z Pawiaka, I-II-78.

³⁶ Rozkaz komendanta nr 19 z dn. 13 III 1944 r., „Rozkazy”, s. 85.

³⁷ AMS, Oświadczenie Władysława Sakowskiego; por. karta personalna Władysława Sakowskiego.

³⁸ M. Nielsen, *op. cit.*, s. 76.

Vaessen z załogi KL Mauthausen. Eskortę stanowili: 1 podoficer i 19 esesmanów, również z tego obozu³⁹.

W drugiej połowie 1944 r. rozpoczął się nowy okres w dziejach obozu Stutthof. W obliczu zwycięskiej ofensywy Armii Radzieckiej hitlerowcy zmuszeni byli do zlikwidowania obozów koncentracyjnych, gett i więzień znajdujących się na terenie Litwy, Łotwy i Estonii. Stutthof został wyznaczony jako miejsce docelowe ewakuowanych z tych terenów więźniów⁴⁰. Likwidację jednego z takich obozów, obozu Strassenhof na Litwie, przedstawiła w swoich zeznaniach Genia Rosental, która później znalazła się w Stutthofie: „Rano odbyła się selekcja. Zabierano dziewczęta poniżej 18 lat i kobiety powyżej 30. Z pięćsetki zostało nas zaledwie 45... pozostała u nas jeszcze grupa chłopców bez rodziców, kommando dziecięce. I tych dzieci nie oszczędzono. Dwoje schowało się, ale Niemiec odnalazł je i najpierw tłukł głowę o głowę, a potem zastrzelił. Resztę wywieziono”⁴¹.

W połowie 1944 r. zagłada Żydów węgierskich, której miejscem był dotychczas tylko Oświęcim, przekroczyła granice tego obozu. Część Żydów, w przeważającej liczbie kobiet, skierowano w celu wyniszczenia do Stutthofu. W tym samym czasie nastąpiła likwidacja getta łódzkiego i niektóre transporty, po krótkim pobycie w Oświęcimiu, wysłano do Stutthofu. Transporty, które obejmowały największą liczbę dzieci, kierowane były przez Sipo Kowno. Przybyły one 13 VII, 16 VII i 19 VII 1944 r. Wykazy imienne ludzi objętych tym transportem nie zachowały się w całości. Jednakże w korespondencji Wydziału Politycznego dotyczącej tych transportów jest podana liczba 546 chłopców i tyle samo dziewcząt⁴². Niektóre dzieci były bardzo małe, miały zaledwie rok. Dużo też było dzieci 2—5-letnich⁴³.

O „trudnościach” związanych z przyjmowaniem tych transportów pisał w swym pamiętniku T. T. Meyer: „Zdarzały się ciężkie i twarde chwile, gdy dzień i noc nadchodziły transporty. Oddzielić musiano mężów od żon, matki od ich niedorosłych dzieci. Obozy były rozdzielone, a więc więźniów musiano rozdzielić według płci”⁴⁴.

Wstrząsające sceny z brutalnego i pełnego okrucieństwa odbierania tych dzieci zrozpaczonym matkom przytoczył świadek tych zbrodni Balis Sruoga: „Matki kryły je gdzie popadło — pod słomę, pod koce, pod spódnice. To tu, to tam rozlegały się nagle krzyki, dzieci wyłaziły z ukrycia i gubiły się wśród tłumu już spisanych, a spisane na odwrot, uciekały do swoich matek. Niektóre kobiety, chcąc ratować swoje dzieci,

³⁹ AMS, Rozkaz komendanta nr 41 z dn. 18 IV 1944 r., „Rozkazy”, s. 177.

⁴⁰ AMS, Pamiętnik Meyera, Z-V-20, s. 15.

⁴¹ AMS, Zeznanie Geni Rosental, „Relacje”, t. VIII.

⁴² AMS, Lista transportowa, I-II-93.

⁴³ AMS, Księga ewidencyjna, I-II-11, Lista transportowa, I-II-93.

⁴⁴ AMS, Pamiętnik Meyera, Z-V-20, s. 17.

przywoziły chłopców przebranych za dziewczynki lub odwrotnie... W końcu dzieci odebrano matkom i wysłano w niewiadomym kierunku. Obóz jęczał dniem i nocą; zdawało się, że cały świat runie za chwilę od rozdzierających serce łkań i krzyków⁴⁵.

Po kilkudniowym pobycie w Stutthofie dzieci te skierowano do KL Oświęcim. Dnia 26 lipca 1944 r. odszedł transport liczący 1423 więźniów, w tym 483 chłopców i 416 dziewczynek. Różnica w stosunku do podanej wyżej liczby przybyłych dzieci wynosi 63 chłopców i 130 dziewczynek⁴⁶. Z powodu braku kompletnych dokumentów trudno w tej chwili ustalić, czy jest to tylko błąd w podaniu liczby przybyłych więźniów, czy rzeczywiście dzieci te zostały w Stutthofie. W relacjach więźniów brak jest wzmianek o dłuższym pobycie w obozie dzieci żydowskich, które przybyły z Kowna. Kierownikiem transportu, którym wysłano dzieci do Oświęcimia był SS-Oberscharführer Redder. Eskortę stanowiło 4 podoficerów i 36 szeregowych z II SS-Wachtbatallion⁴⁷.

Liczne transporty więźniów żydowskich skierowane były do KL Stutthof przez Sipo Ryga. Przybywały one w dniach 9 VIII, 23 VIII, 31 VIII, 1 X, 14 X 1944 r. W transportach tych małych dzieci nie było. Najmłodsze miały po 12 lat. Na podstawie zachowanych dokumentów można ustalić 419 nazwisk małoletnich więźniarek z tych transportów. Część z nich została wysłana dnia 10 września 1944 r. do KL Oświęcim lub do innych obozów (KL Buchenwald, KL Neuengamme, KL Natzweiler)⁴⁸.

Podobnie wśród Żydówek węgierskich i polskich deportowanych w okresie od czerwca do września z KL Oświęcim nie było małych dzieci. Najmłodsze były w wieku 13 lat. Ustalono 291 nazwisk tych dziewcząt, z tego zmarło 98 w KL Stutthof⁴⁹.

Będący w trakcie budowy obóz Stutthof był absolutnie nie przygotowany na przyjęcie tak ogromnej liczby więźniów. Przybywające transporty umieszczane były w nie wykończonych barakach, bez podłóg, a czasem nawet i dachów. W barakach panował ścisk. Dla ponad 47 tys. więźniów żydowskich, którzy przeszli przez Stutthof w okresie od czerwca do listopada 1944 r., przeznaczonych było 12 baraków. Przesłuchany podczas procesu komendant obozu żydowskiego, Ewald Foth, mimo swych wykrętnych wyjaśnień, przyznał, że fakt ten miał miejsce⁵⁰.

Balis Sruoga pisał: „Nie było przygotowanych pomieszczeń, gdyż dopiero zaczęto stawiać baraki. Póki trwała budowa, Żydówki siedziały w pomieszczeniach bez dachu, chłodny piasek był im pościelą, a czyste niebo okryciem. Czasami przez okrągły tydzień nie dawano im kawałka chleba,

⁴⁵ B. Sruoga, *op. cit.*, s. 222.

⁴⁶ AMS, Lista transportowa, I-II-93; por. Rozkaz komendanta nr 46 z dn. 25 VII 1944 r., „Rozkazy”, s. 211.

⁴⁷ Ibid.

⁴⁸ AMS, Księgi ewidencyjne, I-II-12, 13.

⁴⁹ AMS, Księgi ewidencyjne, I-II-12 do 14, Listy transportowe I-II-84 do 134.

nikt nie zatroszczył się o odzież dla nich. Pasiaki, w których przybyły, zabrano do «dezynfekcji» i sprawdzenia — bo kto wie, czy nie zaszyły gdzieś złota”⁵¹.

Od chwili przybycia do obozu Żydówki szykanowane były w sposób wyjątkowo perfidny. Niespełna 15-letnia wówczas Estera Szlamowicz zeznała: „Zaraz po przekroczeniu bramy ustawiono nas przed stertą cegieł. Każdej naładowano po kilka sztuk i kazano przenieść biegiem na inne miejsce... Zbliżył się do mnie SS-man i dołożył jeszcze kilka sztuk. Byłam wtedy mała, 132 cm, i nie mogłam sobie poradzić z wysokim stosem cegieł. Jedna spadła i uderzyła mnie mocno w nogę. Bardzo zabolęło, noga zaczęła krwawić, ale nie wolno mi było nawet pisać, żeby nie zwrócić na siebie uwagi”⁵².

Pierwsze dni w obozie Stutthof opisała też 16-letnia wówczas Maria Rolnikajte: „Jesteśmy tutaj już dziesiąty dzień... Maks bije po zwierzęcemu, wszystkie chodzimy oznaczone sińcami. Nie oznaczonych twarzy nie ma... Przez cały dzień od rannego do wieczornego apelu zabrania się wchodzić do baraków. Jeżeli Maks nie zmusza nas do stania w pozycji «bacność» albo na klęczkach, siedzimy na ziemi w pyle pod żarem słońca. Pić nie dają, jeśli nie brać pod uwagę ранnej «kawy» — maleńkiej miseczki na 5 osób”⁵³.

14-letnia Batia Berkowitz za próbę zorganizowania czegoś do zjedzenia została skatowana do nieprzytomności: „[...] położyłam się i zaczęłam odliczać razy. Ile naliczyłam nie wiem. Wiem tylko, że kiedy oprzytomniałam, leżałam już na pryczy. Przez kilka tygodni nie mogłam odwrócić się na plecy. Ślady tego bicia mam na ciele do dzisiaj”⁵⁴.

Martin Nielsen przytoczył w swych wspomnieniach takie wydarzenie: „Dziś kilku SS-manów zebrano żydowskich chłopców i ustawiło ich na drugim końcu obozu. Rösler [kapo Arbeitseinsatz — przyp. J. G.] obwieścił im, że nastąpi dla nich próba siły. Najpierw będą biegi i ci, którzy przybiegną pierwsi, będą wysłani na roboty, a pozostali — wiadomo, co ich czeka. Biegali płacząc, starając się wyprzedzać, tam i z powrotem po ulicy obozowej, aż padali ze zmęczenia. Gdy znudziło się to SS-manom, zebrani znowu przed budynkiem rozdziału robót chłopcy musieli skakać przez kilka skrzynek. Rozhisteryzowani chłopcy ruszali zbyt wcześnie i zostali batami odpędzeni z powrotem. Potem skakali, padali i rzucali się krzycząc na siebie”⁵⁵.

Wkrótce z więźniów żydowskich zaczęto tworzyć komanda pracy. Ma-

⁵⁰ Cz. Bartłomiejczyk, *Zbrodnie hitlerowskie popełnione w KL Stutthof w świetle materiału dowodowego*, „Komunikaty Muzeum Stutthof”, nr 4, 1970, s. 105.

⁵¹ B. Sruoga, *op. cit.*, s. 223.

⁵² AMS, Zeznanie Estery Szlamowicz, „Relacje”, t. VIII, s. 88.

⁵³ M. Rolnikajte, *Ja dotżna rasskazat*; Moskwa 1965, tłumaczenie w AMS.

⁵⁴ AMS, Zeznanie Batii Berkowitz, „Relacje”, t. VIII.

⁵⁵ M. Nielsen, *op. cit.*, s. 126.

oletnich chłopców wysłano między innymi do podobozu w Słupsku. Dnia 28 października 1944 r. odszedł transport liczący 20 chłopców, których skierowano do pracy w Zakładach Naprawczych Taboru Kolejowego⁵⁶.

Natomiast kobiety żydowskie pracowały przede wszystkim w podobozach: w fabrykach, przy budowie umocnień wojskowych i lotnisk, u niemieckich bauerów. Zmuszane były do ciężkiej pracy ponad siły, co przy niewystarczającej ilości pożywienia i złych warunkach kończyło się wycieńczeniem fizycznym i chorobami. Kobiety nie mogące dalej pracować odsyłane były z powrotem do Stutthofu, gdzie były mordowane.

Balis Sruoga tak opisał wygląd kobiet powracających do obozu: „Do pracy odchodziły względnie zdrowe — chorych nie brano — a powracały upiory. Zgarbione i poskręcane kobiety ledwie powłóczyły sinymi i opuchniętymi nogami. Były tak straszliwie chude i wynędzniałe, że kiedy szły, rozlegał się trzask. Wydawało się, że ktoś ciągnie po bruku worek wypełniony kośćmi”⁵⁷.

Kobiety-widma umieszczone zostały w bloku 30, czyli szpitalu żydowskim, zwanym Stinksaal (wykańczalnia). Do tego samego bloku spędzono również chore Żydówki z innych bloków. O pobycie w bloku 30 zeznała wspomniana Estera Szlamowicz: „Blok składał się z dużego ogólnego pomieszczenia i z mniejszej izby z pryzcami. Na pryzkach leżały te, które jeszcze trzymały się na nogach i nie robiły pod siebie. Reszta gnieździła się na ogólnej sali. Gniły tam dosłownie we własnych nieczystościach. Kiedy przynoszono do baraku posiłek, sztabowe szturchały nogami każdą osobno, żeby sprawdzić, czy jeszcze się rusza. Trudno było bowiem odróżnić trupy od żywych”⁵⁸.

Nie nadające się do pracy, chore kobiety zostały przeznaczone do zagazowania w komorze gazowej. K. Dunin-Wąsowicz opisał jedną z selekcji, której był świadkiem: „Kobiety przedstawiały widok godny najwyższego pożałowania, kilka z nich nie mogło wstać z ziemi i leżało jęcząc tylko. Bardzo dużo było kobiet w ciąży lub bezpośrednio po porodzie. Wszystkie straszliwie wychudzone, nogi miały pełne ran. Przyjechały z ciężkich robót fortyfikacyjnych. Za chwilę przyszedł naczelny lekarz Hauptsturmführer Heidel i Oberscharführer Heindrich i rozpoczęli selekcję. Kobiety w ciąży i chore na nogi kwalifikowano do jednej grupy. Kobiety lepiej wyglądające do drugiej. Pierwsza grupa liczyła 86, druga 64 kobiety”⁵⁹.

Eksterminacja dzieci żydowskich objęła nie tylko te, które zostały do obozu przywiezione, ale również dzieci jeszcze nie narodzone i noworodki. Kobiety w ciąży mordowane były w komorze gazowej. W czasie selekcji

⁵⁶ AMS, Rozkaz komendanta nr 72 z dn. 27 X 1944 r., „Rozkazy”, s. 326.

⁵⁷ B. Sruoga, *op. cit.*, s. 223.

⁵⁸ AMS, Zeznanie Estery Szlamowicz, „Relacje”, t. VIII, s. 89.

⁵⁹ K. Dunin-Wąsowicz, *op. cit.*, s. 151.

E. Foth specjalnie je wybierał jako niezdolne do pracy⁶⁰. W przypadku gdy matce udało się uniknąć śmierci jeszcze przed urodzeniem dziecka, nowo narodzone niemowlęta były tracone. Była więźniarka Chaja Ber w związku z tym zeznała: „Pewnej nocy obudziły nas jęki. Jedna z kobiet rodziła. W panujących ciemnościach nie można było pomóc rodzącej... Na świat przyszła dziewczynka... Nazajutrz rano odbyła się selekcja. Wygnało nas wszystkie z baraku. Wewnątrz została tylko położnica z noworodkiem. Niemiec przeprowadzający selekcję kazał wynieść ją na zewnątrz. Dwie kobiety wywlokły ją na kocu i położyły na śniegu. Nie trwało długo, jak przestała dawać znaki życia, ale dziecko jeszcze żyło. Jedna koleżanka wzięła je na ręce i chciała zanieść do rewiru, ale dostała straszne bicie i musiała położyć dziecko koło trupa matki”⁶¹.

Były więzień Józef Benesz, który pracował w szpitalu obozowym jako rejestrator i znał statystykę szpitala, również zeznał, że dzieci „niearyjskiej krwi” zapisywane były jako urodzone martwe. Widocznie je mordowano. Zaobserwował on też, jak w sześciu przypadkach spalano trupy noworodków w krematorium”⁶².

W KL Stutthof przychodzący na świat dzieci także więźniarek polskich. Była więźniarka duńska Ragnihild Andersen wspomina: „Okolo 50 matek z małymi dziećmi żyło w obozie. Były to kobiety ciężarne przywiezione do obozu, tu urodziły dzieci i prowadziły zacieklą walkę, ażeby maleństwa utrzymać przy życiu. Jedynym pożywieniem dla niemowląt, jakie posiadały, było ich własne mleko. Jednak wskutek nędznego wyżywienia szybko traciły pokarm. Od czasu do czasu otrzymywały trochę chudego mleka dla dzieci, ale nie zawsze. Wiele niemowląt zmarło, inne upodabniały się swoim wychudzeniem do dorosłych. Większość niemowląt krzyczało z głodu w sposób rozdzierający serca”⁶³.

Niektóre narodziny tych dzieci można udokumentować, gdyż dane dotyczące ich urodzenia znajdują się w teczce akt personalnych matki. Na przykład dnia 27 lipca 1944 r. więźniarka Halina P. urodziła chłopca, któremu nadano imię Jerzy⁶⁴. W Stutthofie urodziła się również w dniu 23 listopada 1944 r. Jadwiga Michałek, córka Wandy⁶⁵.

Niemowlęta polskie ginęły w obozie również wskutek akcji eksterminacyjnej. Mordował je, jak wspominają były więźniarki, lekarz obozowy dr Heidel.

Była więźniarka Maria Pitera-Zalewska jako świadek oskarżenia w

⁶⁰ Ibid., s. 148.

⁶¹ AMS, Zeznanie Chai Ber, „Relacje”, t. VIII.

⁶² AMS, Akt badania przyczyn śmierci, Zeznanie Józefa Benesza, [w:] Materiały..., s. 9; por. Zeznanie Jana Kostrzewy, Akta procesowe, t. II, s. 15 (AGKBZHWp, t. 418).

⁶³ L. Helge, R. Andersen, *op. cit.*, s. 42, 43.

⁶⁴ AMS, Teczka akt personalnych, I-III-12971.

⁶⁵ „Dziennik Bałtycki” z dn. 14 V 1963 r.

procesie komendanta Hoppego zeznała również w sprawie Heidla, że zamordował on chorego na pęcherzycę chłopca, którego matka zwróciła się do niego z prośbą o poradę lekarską⁶⁶.

Natomiast inna była więźniarka, Helena Gieysztor, wspomina: „W 1943 r. w obozie urodziło się dziecko... Widzę jeszcze teraz zimną twarz Heidla, kiedy powiedział «polskie szczenię». Tolerował je przez 2 tygodnie. Potem dowiedzieliśmy się od pielęgniarki Piaseckiej, że matka i dziecko wyjechały. Domyśliłyśmy się jednak, że dziecko zostało wykończona. Nasze domysły potwierdził fakt, że matka po pewnym czasie wróciła do obozu sama”⁶⁷.

Po upadku Powstania Warszawskiego do Stutthofu zaczęły napływać wielkie transporty ludności cywilnej Warszawy, przywożone z obozu w Pruszkowie. Około 20 sierpnia przybył pierwszy transport liczący 3150 ludzi, wśród których znajdowały się kobiety z dziećmi. Jednak liczba ich jest niemożliwa do stwierdzenia, gdyż transport ten nie został zarejestrowany w kartotekach obozowych. Fakt obecności dzieci w tym transporcie ustalono na podstawie telegramów kursujących w sierpniu 1944 r. między SS-WVHA w Oranienburgu a komendą obozu Stutthof⁶⁸. Ludzi tych zatrzymano w barakach poza głównym obozem, a po kilku dniach wywieziono do prac przy budowie umocnień wojskowych na terenie Pomorza⁶⁹.

Następny transport warszawski przybył do Stutthofu 31 sierpnia 1944 r. Liczył on 2913 osób, wśród których było 135 małoletnich i 7 dzieci (4 dziewczynki i 3 chłopców)⁷⁰.

Dnia 29 września 1944 r. skierowano z Pruszkowa dalszy transport, liczący 1389 osób, w tym 99 małoletnich. Najmłodsze dziecko było w wieku 10 lat⁷¹.

Matki z małymi dziećmi przybyłe w transporcie z dnia 31 sierpnia przekazano do dyspozycji urzędu zatrudnienia w Stegnie, natomiast wszystkich innych więźniów rozdzielono po blokach i zaczęła się dla nich gehenna obozowa. 16-letni Ryszard Markiewicz przybył do obozu z kilkoma ranami i mimo że starsi więźniowie zwrócili się do władz bloku, w którym go umieszczono, z prośbą o opiekę i oszczędzanie, bity był szczególnie często i mocno. Z grupą więźniów, w której się znalazł, przeprowadzano przez 2 tygodnie ćwiczenia polegające na skakaniu „żabki” z wzniesionymi do góry lub przed siebie rękoma i wołaniu „kwa-kwa” oraz bieganiu, padaniu itp. Ćwiczenia te zaczynały się po rannym apelu i trwały do obiadu, a potem do wieczora. Towarzyszyło im ciągle bicie kijem⁷².

⁶⁶ AMS, Relacja Marii Pitery-Zalewskiej, „Relacje”, t. XV, s. 278.

⁶⁷ AMS, Relacja Heleny Gieysztor, „Relacje”, t. II, s. 141.

⁶⁸ AMS, Korespondencja w sprawie transportów warszawskich, Listy transportowe, I-I-19.

⁶⁹ Ibid., Telegram z dn. 24 X 1944 r.

⁷⁰ Ibid.

⁷¹ Ibid.

⁷² AMS, Oświadczenie Ryszarda Markiewicza.

Małoletni chłopcy zatrudnieni byli przy różnych pracach: budowie baraków, rozładowywaniu wagonów kolejki, noszeniu kłoców wykarczowanych sosen, kopcowaniu brukwi itp. Niektórzy zostali wywiezieni do podobozu w Gdańsku (komando Danziger-Troyl), gdzie pracowali w stoczni, na przykład 17-letni Piotr Łubieński pracował jako robotnik ładunkowy, dźwigając przez wiele godzin dziennie 50-kilogramowe worki, a potem obsługiwał młot pneumatyczny przy budowie łodzi podwodnych⁷³.

Część więźniów z transportów warszawskich wysłano w przeciagu września i października 1944 r. do innych obozów. Dnia 29 września 1944 r. odszedł transport 500 więźniów do KL Neuengamme. Wśród nich było 58 chłopców w wieku 13—17 lat⁷⁴. Więźniowie z transportów warszawskich skierowywani byli również do KL Buchenwald i KL Natzweiler⁷⁵.

Wiele kobiet z transportów popowstaniowych przybyło do Stutthofu w stanie ciąży i rodziło w obozie. Jak wspomina była więźniarka Sabina Gajor, jedną z warszawianek, która urodziła dziecko, była Maria Choromańska (na liście transportowej z dnia 31 sierpnia 1944 r. figuruje jako więźniarka nr 86 865). W kilka dni po porodzie sama zmarła, a jej dziecko, dziewczynka, mimo opieki i starań więźniarek, żyła tylko 4 tygodnie.⁷⁶

Strat wśród małoletnich więźniów z transportów warszawskich nie da się ustalić. Dokumentów odnotowujących datę śmierci ludzi z tych transportów zachowało się niewiele. Nie da się też obliczyć, ilu ich zginęło w czasie obu ewakuacji: lądowej i morskiej.

Z koniecznością likwidacji obozów i więzień na wschodzie Europy wiązało się również przybywanie w drugiej połowie 1944 r. do Stutthofu licznych transportów więźniów narodowości rosyjskiej, litewskiej, łotewskiej i Polaków ze wschodnich terenów. W transportach tych przybywali również więźniowie małoletni. Na przykład w transporcie ze zlikwidowanego obozu koncentracyjnego Kowno-Prowieniszki przybyło 24 więźniów narodowości rosyjskiej w wieku 14—17 lat. Transport ten był skierowany przez Sipo Kowno i przybył do Stutthofu w dniu 9 lipca 1944 r. W dwóch kolejnych transportach skierowanych przez Sipo Rewal w dniach 31 sierpnia i 1 września 1944 r. przybyło 46 więźniów małoletnich oraz 8 rosyjskich kobiet z 8 dziećmi. Jako przyczynę osadzenia wpisano przy ich nazwiskach: „wroga działalność antypaństwowa”. Jeśli chodzi o narodowość tych więźniów, to byli to Rosjanie, Estończycy i Łotysze. W transporcie z dnia 1 września 1944 r. byli także dwaj więźniowie narodowości żydowskiej, obywatele francuscy, w wieku 14 i 16 lat⁷⁷.

⁷³ AMS, Oświadczenie Piotra Łubieńskiego.

⁷⁴ AMS, Lista transportowa do KL Neuengamme z dn. 29 IX 1944 r., I-II-246.

⁷⁵ AMS, Akta personalne więźniów, I-III.

⁷⁶ AMS, Lista transportowa, I-I-19, Relacja Sabiny Gajor, „Relacje”, t. XVI, s. 25.

⁷⁷ AMS, Listy transportowe, I-II-88, 118, 119.

Przybyłe w transporcie z dnia 1 września dzieci rosyjskie wraz z matkami i pozostającymi jeszcze w obozie dziećmi żydowskimi zostały wysłane do Oświęcimia. W dniu 10 września 1944 r. odszedł transport liczący 573 żydowskie matki z dziećmi oraz 8 matek rosyjskich z dziećmi i 9 kobiet ciężarnych⁷⁸.

Niezależnie od wymienionych transportów, w ciągu drugiej połowy 1944 r. i stycznia 1945 r. jednostki policji, takie jak Stapo (Staatspolizeistelle) Gdańsk, Bydgoszcz, Olsztyn, Koszalin, Płock i inne, kierowały do Stutthofu licznych więźniów małoletnich, zarówno jako politycznych jak i wychowawczych. Brak pełnej dokumentacji nie pozwala niestety określić ich liczby. Z tego okresu można ustalić tylko około 100 więźniów w wieku 14—17 lat.

Z transportów więźniów innych narodowości (poza już wymienionymi) należy zwrócić uwagę na transport skierowany w dniu 5 sierpnia 1944 r. przez SD Triest, w którym znajdowało się 5 małoletnich Włochów⁷⁹.

Omawiając pobyt dzieci i więźniów małoletnich w Stutthofie, nie można pominąć sprawy pomocy i opieki, jaką starsi więźniowie roztaczali nad małoletnimi. Szczególnie da się to zauważyć w obozie kobiecym (wspomniana już wyżej akcja pomocy niesionej dla bloku dziecięcego), chociaż i w obozie męskim można odnotować szereg poczynań mających na celu ochronę młodych i wyrwanie ich spod „opieki” „zielonych trójkątów”. Były więzień duński Martin Nielsen wspomina: „Zarówno «zieloni», jak i SS-mani zabawiali się tresowaniem chłopców tak jak tresuje się psy strażnicze. Szczuli ich i uczyli rzucać się na starych, umierających więźniów jak stado wilków, wyrwać im jedzenie, odbierać buty, czapki oraz zabijać [...]. Uratowaliśmy tych chłopców i przyjęliśmy do rusznikarni jako sprzątaczy, staraliśmy się im przywrócić godność ludzką”⁸⁰.

W wyniku akcji represyjnych w latach 1943—1944 trafiło do obozu wiele młodych dziewcząt, które nie zdążyły ukończyć nawet szkoły podstawowej. Chcąc je w jakiś sposób zająć, oderwać od koszmarnej rzeczywistości obozowej, Halina Strzelecka, z zawodu nauczycielka, zorganizowała tajne nauczanie. Akcja ta rozpoczęła się na początku 1944 r. i trwała przez cały rok. Halina Strzelecka, nie wtajemniczając w całość akcji innych nauczycielek, zwróciła się do nich o podjęcie nauczania różnych przedmiotów. I tak Helena Jarocka prowadziła lekcje z matematyki. Z grupą dziewcząt opracowywała materiał klasy szóstej i siódmej, z jedną natomiast, Łodzią Dąbrowską, materiał szkoły średniej. Inne nauczycielki, na przykład Waleria Felchnerowska, udzielały lekcji polskiego i historii. Do grona uczenic tajnych lekcji w Stutthofie należały między innymi dwie siostry Koszałkówny, Dembińska, Barbara i Elżbieta Jarocińskie,

⁷⁸ AMS, Telegram P. W. Hoppego do SS-WVHA z dn. 11 IX 1944 r.

⁷⁹ AMS, Lista transportowa, I-II-102.

⁸⁰ M. Nielsen, *op. cit.*, s. 66—67.

Felicja Szykowna, Helena Szutarska i Maria Liberacka. Lekcje odbywały się wieczorami w kąciach sztab bądź podczas przechadzki po obozowej ulicy. Dziewczęta były również wciągnięte do działalności tajnej drużyny harcerskiej zorganizowanej w obozie przez Jadwigę Rotecką⁸¹.

Ostatnim aktem gehenny dzieci i więźniów małoletnich w Stutthofie było objęcie ich ewakuacją obozu, co dotyczy zarówno „marszu śmierci”, jak i ewakuacji drogą morską. Jak wynika z poprzednich wyliczeń w dniu 25 stycznia 1945 r., tj. w dniu rozpoczęcia ewakuacji, w obozie mogło znajdować się około 300 więźniów małoletnich i dzieci. Część z nich (trudno w tej chwili ustalić, jaka) znalazła się, wraz z więźniami dorosłymi, na trasie ewakuacji pieszej, która objęła około 25 000 więźniów. Wydany przez komendanta Hoppego rozkaz wykonawczy nr 3 z dnia 25 stycznia 1945 r., zgodnie z którym rozpoczęto ewakuację, przewidywał przebycie przez więźniów 140 km trasy do Łęborka w ciągu 7 dni. W rzeczywistości żadna z kolumn tam nie dotarła, a więźniowie przebywali na trasie ewakuacji i potem w obozach przejściowych aż do 8—10 marca, do wyzwolenia.

Trasa ewakuacji przebiegała w kierunku zachodnim przez miejscowości: Cedry Wielkie, Pruszcz Gdański, Żukowo, a następnie różnie dla różnych kolumn — przez Pomieczyno, Niestępowo, Łebno, Rozłazino, Nawcz. Obozy przejściowe natomiast zorganizowano w miejscowościach: Geś' Rybienko, Gniewino, Toliszczki i Kolkowo⁸².

Najgorszy dla więźniów okres ewakuacji rozpoczął się drugiego dnia marszu. Nie sprzyjające warunki atmosferyczne, mróz około -20° i głęboki śnieg, głód i choroby, doprowadzały do szybkiego wyczerpania fizycznego więźniów. Eskorta rozstrzeliwała więźniów nie mogących dotrzymać kroku maszerującej kolumnie. Była więźniarka Sonia Anwajer wspomina: „Niedługo zaczynamy się potykać o trupy mężczyzn w pasiakach lub cywilnych ubraniach z krzyżami na plecach... To z przodu, to z tyłu rozlegają się strzały. Konwojenci dobijają padających. Nie można pojąć, ile czasu idziemy, ile kilometrów żeśmy przeszli. Kiedy pada komenda «stać», wszyscy jak stanęli wałą się w śnieg”⁸³.

Ta sama więźniarka pisze, że słyszała, jak dozorczyńni, po przeliczeniu więźniarek, zamykając je na nocleg w stodole, powiedziała do wachmana: jest 730. Trzy dni temu kolumna kobieca wyruszając ze Stutthofu liczyła 1000 więźniarek⁸⁴.

Podobnie jak podczas marszu, tak i w obozach przejściowych nie zapewniono więźniom najprostszyc warunków życia. Baraki, w których ich umieszczono, były absolutnie nie przystosowane do takiej liczby ludzi. Nie wszyscy więźniowie znaleźli schronienie pod dachem. Warunki sani-

⁸¹ AMS, Relacja Heleny Jarockiej, „Relacje”, t. XVIII, s. 1—20.

⁸² *Marsz śmierci*, „Komunikaty Muzeum Stutthof”, 1970, nr 3.

⁸³ AMS, Relacja Soni Anwajer, „Relacje”, t. II, s. 278.

⁸⁴ *Ibid.*, s. 280.

tarne były okropne. Brak opieki lekarskiej, choroby i głód powodowały wysoką śmiertelność wśród więźniów.

Omawiając pieszą ewakuację Stutthofu, należy wspomnieć o pomocy, jakiej udzielała więźniom ludność kaszubska. Dostarczała żywność, ubranie, ukrywała uciekinierów. Były więzień Jan Jarzębowski pisze w swych wspomnieniach, że „tylko dzięki tej pomocy więcej niż 10 000 więźniów przetrwało tę przekłętą ewakuację”⁸⁵.

Po ewakuacji lądowej pozostała w obozie jeszcze znaczna część więźniów. W dniu 30 stycznia 1945 r. stan obozu (bez podobozów) wynosił 11 863 więźniów, w tym około 1000 w szpitalu obozowym, 271 kobiet w Starym Obozie i 6922 więźniów narodowości żydowskiej⁸⁶. Warunki znacznie się pogorszyły, panował głód, a epidemia tyfusu zbierała coraz obfitsze żniwo. Na dwa dni przed rozpoczęciem ewakuacji morskiej, tj. 23 kwietnia 1945 r., stan obozu wynosił już tylko 4508 więźniów — 6550 zmarło, a 805 zostało zwolnionych lub uciekło. Jak wynika z ostatniego raportu o stanie obozu, było w nim również 30 dzieci, które dotąd nie były ujmowane w żadnym wykazie⁸⁷. Były to prawdopodobnie dzieci urodzone przez więźniarki w końcu 1944 r. i na początku 1945 r. Wszystkie ewakuowano wraz z matkami drogą morską.

Ewakuacja morska odbywała się w nieludzkich warunkach, starymi i nie przystosowanymi do pływania po morzu barkami rzecznyymi. Na każdej z pięciu barek upchnięto około 1000 ludzi — zdrowych i chorych, kobiety i mężczyzn, wszystkich razem. Głód i pragnienie tak wielkie, że więźniowie pili wodę morską, powodowały szybkie wyniszczenie organizmów. Na barkach panowały więc warunki szczególnie sprzyjające roznoszeniu się tyfusu i innych chorób. Jak stwierdzają zgodnie wszyscy uczestnicy ewakuacji, którzy ją przeżyli, śmiertelność na barkach dochodziła do około 35 osób dziennie⁸⁸. Ciała zmarłych, a także nawet tych, którzy jeszcze żyli, ale się nie poruszali, rzucane były z pokładu do morza.

Mimo że wszystkie barki wypłynęły razem, to w wyniku sztormu i mgły konwój rozproszył się, tak że trafiły do różnych portów. Jedna z barek, po krótkim postoju na wybrzeżu Rugii, gdzie część więźniów uciekła, została zatopiona w pobliżu portu rybackiego Lauterbach. Dwie dopłynęły 2 maja do Neustadt pod Lubeką, gdzie podczas stania na redzie więźniowie przeżyli bombardowanie, w wyniku którego uległ zatopieniu stojący tam również statek z więźniami Neuengamme, „Cap Arcona”. Na jednej z tych dwóch barek płynęli między innymi więźniowie duńscy,

⁸⁵ AMS, Relacja Jana Jarzębowskiego, „Relacje”, t. II, s. 181.

⁸⁶ AMS, Raporty o stanie obozu z 25 I — 23 IV 1945 r., I-IIIb-6.

⁸⁷ Ibid.

⁸⁸ J. Sauk, *Barki śmierci, ewakuacja więźniów Stutthofu drogą morską*, „Komunikaty Muzeum Stutthof”, 1969, nr 1, s. 23—34.

⁸⁹ L. Helge, R. Andersen, *op. cit.*, s. 60.

⁹⁰ J. Sauk, *op. cit.*, s. 32—33.

którzy wspominają, że na tej samej barce były polskie i rosyjskie matki z dziećmi⁸⁹. Z tych dwóch pozostałych barek jedna dopłynęła do duńskiego portu Klintholm, a druga do portu Flensburg w Niemczech⁹⁰.

Liczbę ofiar ewakuacji morskiej ocenia się na około 3000⁹¹. Ile dzieci ją przeżyło, trudno stwierdzić. Jednakże znając warunki ewakuacji, gdzie dorośli więźniowie ginęli jak muchy, można przyjąć, że prawie żadne dziecko się nie uratowało.

Jak wynika z przytoczonych powyżej faktów, ten najdłużej istniejący na ziemiach polskich obóz koncentracyjny (od 2 IX 1939 do 9 V 1945) był miejscem męczeństwa również więźniów małoletnich i dzieci. Byli oni osadzani w Stutthofie przez cały czas istnienia obozu, nawet zanim Himmler wydał w dniu 6 stycznia 1943 r. rozkaz o umieszczaniu w obozach koncentracyjnych „rasowo bezwartościowych” dzieci i małoletnich⁹². Na podstawie częściowo zachowanej dokumentacji można stwierdzić pobyt w Stutthofie co najmniej 3265 więźniów małoletnich i dzieci. Mając na uwadze fragmentaryczność dokumentacji, można przyjąć, że przez Stutthof przeszło ich około 4000, co stanowi 3,3% wszystkich więźniów obozu.

Więźniowie małoletni osadzani byli w obozie za przynależność do tajnych organizacji, udział w partyzantce, sabotaż, ucieczkę z przymusowej pracy, a nawet za to tylko, że byli Polakami — jak w wypadku chłopców z Gdyni i Gdańska. Natomiast dzieci znalazły się w Stutthofie w związku z aresztowaniem i deportacją do obozu całych rodzin, zarówno polskich pochodzących z Pomorza, a później z Warszawy, jak i rosyjskich oraz żydowskich z Litwy, Łotwy i Estonii. W KL Stutthof zdarzały się fakty urodzenia dzieci i ich eksterminacji.

Więźniowie małoletni i dzieci osadzeni w Stutthofie żyli w tych samych warunkach co pozostali więźniowie, traktowani byli także na równi z dorosłymi. Podlegali temu samemu zespołowi czynników wyniszczających, jak praca ponad siły, głód, fatalne warunki higieniczne, bicie i znęcanie się. Objęła ich również eksterminacja bezpośrednia. Dla wielu młodych Stutthof był miejscem zagłady, dla innych stanowił tylko przejściowy etap w wędrówce przez inne obozy hitlerowskie.

Wszystkich ofiar wśród małoletnich więźniów Stutthofu nie da się ustalić, zachowane dokumenty pozwalają stwierdzić 351 zgonów. Ale ta liczba dotyczy tylko okresu do 25 stycznia 1945 r. Później nie prowadzono już wpisów w dokumentach więźniów. Jak wspomniano, nie da się też ustalić, ile istnień pochłonął stutthofski marsz śmierci i mordercza ewakuacja morska.

Obóz koncentracyjny Stutthof do końca swego istnienia zachował cha-

⁹¹ K. Dunin-Wąsowicz, *Obóz...*, s. 246—252.

⁹² R. Hrabar, *Na rozkaz i bez rozkazu*, Katowice 1968, s. 117.

rakter obozu dla dorosłych, jednak fragment jego historii dotyczący tragicznego losu więźniów małoletnich i dzieci jest ważny i nie można go przemilczeć. Stanowi jeszcze jedno oskarżenie przeciwko hitlerowskiemu ludobójcom.

SUMMARY

CHILDREN AND JUVENILE PRISONERS IN STUTTHOF CONCENTRATION CAMP

Stutthof, the longest-existing concentration camp in Poland (2.IX.1939 to 9.V. 1945), was also a prison for children and juveniles. They were held as prisoners throughout the five years of the camp's existence. Partially preserved documents indicate that at least 3,265 children and juveniles were imprisoned in Stutthof, i.e. about 3.3% of the complement.

Taken into account were prisoners who were under 18 years of age at the time of imprisonment. The term "children" has been applied to the under 14 age group, the juveniles being those aged up to 18.

The juvenile prisoners were brought to the camp for having belonged to underground organizations or guerrilla groups, for sabotage, escape from forced labour, or simply because they were Poles, as was the case with the boys from Gdynia and Gdańsk, who were arrested immediately after the Nazi invasion of Poland. The children were in the camp as the result of the arrest and deportation of whole families, Polish from both Pomorze (transports from 1943 to 1944) and later Warsaw (transports from 31.VIII. and 29.IX.1944), as well as Russian (transports from the end of 1943 and first half of 1944) and Jewish — from Lithuania, Latvia and Estonia (transports — July—August 1944). There were cases of children being born and exterminated in the Stutthof camp.

Children and juvenile prisoners suffered the same conditions as other prisoners and were treated the same as adults. They were subject to the same destructive forces such as overwork, hunger, disgusting sanitary conditions, beatings and persecution. They were also included in the extermination campaign. For many young people, Stutthof was their final resting place, for others, it was a transition stage on the way to other Nazi camps (transports to the concentration camps at Ravensbrück, Oświęcim (Auschwitz), Mauthausen, Tuszyno near Łódź, Potulice).

It is impossible to establish the losses among children and juvenile prisoners, the documents which have been preserved indicate 351 deaths, but even this figure only concerns the period up to the time of the evacuation of the camp on 25.I.45. Documents show that there were children and juvenile prisoners in the camp during the period between the evacuation overland and by sea (25th April, 1945), they also having taken part in the march of death and the murderous evacuation by sea.

ZUSAMMENFASSUNG**KINDER UND JUGENDLICHE ALS HÄFTLINGE IM KONZENTRATIONSLAGER STUTTHOF**

Das Konzentrationslager Stutthof, ein Lager, das am längsten auf den polnischen Gebieten bestand (vom 2.IX.1939 bis 9.V.1945), war die Stätte des Martyriums jugendlicher Häftlinge und Kinder. Sie kamen dort in den 5 Jahren des Bestehens des Lagers hin. Auf Grund der teilweise vorhandenen Dokumentation kann festgestellt werden, dass in Stutthof mindestens 3265 Kinder und Minderjährige also 3,3% aller Insassen waren.

Bei der Statistik wurden als Jugendliche bezeichnet, die bei der Ankunft in das Lager unter 18 Jahren waren, und als Kinder diejenigen, die bis 14 Jahre alt waren.

Die jugendlichen Häftlinge wurden in das Lager geschickt für ihre Angehörigkeit zu Geheimorganisationen, für ihren Einsatz als Partisanen, für Sabotageakte, für die Flucht von der Zwangsarbeit oder einfach nur dafür, dass sie Polen waren. Ein Beispiel dafür sind die Jungen aus Gdynia und Gdańsk, die unmittelbar nach dem Überfall auf Polen verhaftet worden waren. Die Kinder kamen nach Stutthof durch Verhaftung und Deportierung ganzer Familien ins Lager, sowohl der polnischen Familien aus Westpreussen (Transporte in den Jahren 1943—1944), als auch späterer Transporte aus Warszawa (31.VIII. und 29.IX.1944), desgleichen russischer Transporte (Ende 1943 und die I. Hälfte 1944) und jüdischer Transporte aus Litauen, Lettland und Estland (Juli—August 1944). Im Lager Stutthof ereigneten sich Kindergeburten und ihre Vernichtung.

Die jugendlichen Häftlinge und Kinder im Lager Stutthof waren denselben Verhältnissen ausgesetzt, wie die übrigen Häftlinge, und wurden auch so behandelt wie Erwachsene. Auch auf sie wirkten dieselben Vernichtungsfaktoren: Arbeit über die Kräfte hinaus, Hunger, fataler Mangel an Hygiene, Schikanen und Schläge. Auch sie umfasste die unmittelbare Ausrottung. Für viele Jungen war Stutthof eine Hinrichtungsstätte geworden, für andere nur eine Übergangsetappe auf dem Wege in andere Lager (Transporte nach Ravensbrück, Auschwitz, Mauthausen, Tuszyno und Potulice).

Alle Opfer unter den Jugendlichen und Kindern können nicht ermittelt werden. Nach den vorhandenen Dokumente lassen sich 351 Todesfälle feststellen. Diese Zahl betrifft nur den Zeitabschnitt bis zur Evakuierung des Lagers, also bis zum 25.I.1945. Die befanden sich im Lager bis zum Zeitpunkt der mörderischen Evakuierung auf dem Land- und Seewege (23.4.1945).

КРАТКОЕ СОДЕРЖАНИЕ

ДЕТИ И МАЛОЛЕТНИЕ ЗАКЛЮЧЕННЫЕ
В КОНЦЕНТРАЦИОННОМ ЛАГЕРЕ ШТУТТГОФ

Концентрационный лагерь Штуттгоф существующий дольше всех на польской территории (с 2 сентября 1939 г. по 9 мая 1945 г.) являлся местом мученичества малолетних заключенных и детей. Их направляли в лагерь в течение свыше пяти лет существования лагеря. На основании частично сохранных документации можно установить, что в Штуттгофе пребывало не менее 3265 детей и малолетних заключенных т.е. около 3,3% всего наличного состава лагеря. В расчетах учитывались заключенные, которым в момент прибытия в лагерь не исполнилось 18 лет. Их называется „малолетними“, а термин „дети“ употребляется тогда, когда речь идет о заключенных до 14-ти лет.

Малолетние заключенные попадали в лагерь за принадлежность к тайным организациям и партизанам, саботаж, побеги от принудительных работ, а даже только за то, что они были поляками — как это произошло в случае мальчиков из Гдыни и Гданьска, арестованных вскоре после гитлеровской агрессии. Что касается детей, они попадали в Штуттгоф в связи с арестом и депортацией целых семей, как польских из Поморья (транспорты годов 1943—44), а позже из Варшавы (транспорты от 31 августа и 29 сентября 1944 г.), так и русских (транспорты с конца 1943 г. и первой половины 1944 г.), а также еврейских из Литвы, Латвии и Эстонии (транспорты июль-август 1944 г.). В концлагере Штуттгоф случались рождения детей и их физическое уничтожение. Малолетние заключенные и дети жили в Штуттгофе в таких же самых условиях как остальные заключенные; с ними обращались так же, как и со взрослыми. Их уничтожала работа сверх сил, голод, ужасные гигиенические условия, пытки и издевательства. Они были охвачены также непосредственным физическим уничтожением. Для многих Штуттгоф был местом их казни, для других был только этапом в пути через другие гитлеровские лагеря (транспорты в концлагеря Равенсбрик, Освенцим, Матгаузен, Тушино вблизи Лодзи, Потулице). Невозможно определить точное количество погибших малолетних заключенных; сохранившиеся документы позволяют установить смерть 351 заключенного. Но даже это число относится к периоду до начала пешеходной эвакуации лагеря т.е. до 21 января 1945 г. Малолетние заключенные и дети пребывали в лагере в период между пешеходной и морской эвакуациями (25 апреля 1945 г.), а также принимали участие как в марше смерти, так и в губительной морской эвакуации.